# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10 Exemplarz gr. 6.

№ 177.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

*w Warszawie dnia* 30 *Czerwca* 1827 *roku, w Sobotę.*

## WIADOMOŚCI HANDLOWE

*z Wrocławia dnia* 20 *Czerwca.*

Z *wełny* która pozostała na składach z ostatniego jarmarku naszego, sprzedano w ostanich dniach dziesięciu, blisko do 3,000 centnarów. — Anglik kilku niderladczyków i fabrykanci z królestwa polskiego brali najwięcéj; kupowano także do Xięstwa poznańskiego. Zdaje się, że i reszta niesprzedanéj wełny, któréj być może 2 do 3,000 centnarów, także niebawnie pozbytą zostanie. Pokazuje się, że tegoroczny jarmak na wełnę byłby daleko lepiéj się powiodł, gdyby niektórzy z ekonomistów, niebyli się dali ustraszyć na samym wstępie, i cen nie poznižali, przez co wszyscy ziemianie wiele utracili. — *Zboże* taniéję co raz bardziéj. — *Cynku* kupiono także mało, bo cały odbyt wynosi najwięcéj 2500 cent: które po bardzo zniżonéj cenie to jest po 46 tal za centr. sprzedano.

*z Hamburga d.* 22 *Czerwca.*

ZBOŻE. — Wiadomości otrzymane z Anglji o cofnięciu bilu zbożowego, zniszczyły od razu wszelkie nadzieje, względem pomyślności w handlu zbożowym. Oprócz znacznéj bardzo partji już na skład zsypanéj, jest jeszcze wielka ilość *pszenicy* na wodzie, która z powodu zupełnego braku odbytu i cen bardzo zniżonych, także na skład oddaną będzie być musiała. Za gdańską, królewiecką i elblągską płaconono 90 do 100 Tal.

— Pomorską, rostokską i wismarską po 75 do 80. Co do *żyta* i tego ceny są nominalne tylko, a spadają co raz; za gdańskie elblągskie i królewieckie płacono 72 do 80 Tal. — Archangielskie petersburskie, rygskie i libawskie 72 do 78 Tal. — *Jęczmień* na który najwięcéj liczono, uległ także temu samemu losowi co i inne gatunki zboża, i zaledwie przedać go można po cenie 5 Talar: zniżonéj. — *Owies* którego w ostanich dniach wiele przywieziono, został także przy nominalnéj cenie, albowiem już z końcem tego mięsiąca, ustaje niskie cło od owsa w Anglji, i dla tego, nie ładnią go na wysłanie do tego kraju.

## — WARSZAWA. —

*Główny Urząd Pocztowy Nadworny.*

Zawiadamia publiczność, iż począwszy od 1go Lipca r. b. Poczta wozowa z *Berlina* i *Poznania* w dni Niedzielne między godziną 8 i 9 w wieczór w *Warszawie* stawać, w dni zaś Wtorkowe o godzinie 7 w wieczór z *Warszawy* tamże jak dotąd odchodzić będzie.

Poczta konna z *Berlina* i *Poznania* w dni Środy i Niedziele o godzinie 6 zrana w *Warszawie* stawać, w dni zaś Poniedziałkowe i Czwartkowe o godzinie 11 zrana z *Warszawy* tamże odchodzić będzie.

Poczta wozowa z Rossji przez Brześć litewski, w Niedzielę o godzinie 11 do 12 w południe w *Warszawie* stawać, w dni zaś Środowe o godzinie 2 po południu z *Warszawy* tamże odchodzić będzie.

Poczta konna z Rossji przez Brześć litewski w Srody o godzinie 10 w wieczór w *Warszawie* stawać, w dni zaś Niedzielne o godzinie 2 po południu z *Warszawy* tamże odchodzić będzie.

w Warszawie d. 16 Junii r. 1827.

Nadzwyczajny Kommissarz Dyrekcyj Jlnéj Poczt. *Danielski.*

## ROSSJA

*z Kronsztadu 28 Maja.*

(*z Ruskiego Inwalida.*)

Najjaśniéjszy CESARZ JEGOMOŚĆ raczył dziś o godzinie 7 przybyć z Oranienbaum do Kronsztadu na kutrze, który był holowany statkiem parowym. Za zbliżeniem się naprzeciw Kronsztadu, wywieszona została na kutrze Cesarska chorągiew, przy czém twierdze, jako też wszystkie okręty, fregaty i inne statki w przystani znajdujące się, ze wszystkich dział dawały ognia. JEGO CESARSKA MOŚĆ przejechał przed całą linją, zatrzymał się i raczył oglądać okręty: Azow, Gangut, Emanuel i fregatę Konstanty. Skoro na Cesarskim kutrze spuszczono chorągiew, wszystkie statki uzbrojone znowu ze wszystkich dział strzelały. Po czém N. CESARZ JEGOMOŚĆ powrócił znowu do Oranienbaum. Prześliczna była pogoda, a wiatr lubo mały, dostateczny był do rozproszenia dymu kilku tysięcy dział grzmiących.

— *Dnia* 29. —

Dziś N. CESARZ JEGOMOŚĆ, N. Cesarzowa Alexandra Fedorowna, J. C. M. Następca Tronu, J. C. M. Wielki Xiąże Michał Pawłowicz, i W. Xięzna Helena Pawłowna, raczyli oglądać w przystani naszéj eskadrę, składającą się z 9 okrętów linjowych, 14 fregat i mnóstwa innych statków, najwyższém zaufaniem Cesarza poruczoną w zarządzanie Admirała D. N. Seniawina.

Dniem jeszcze wprzódy wiele osób do nas przybyło, i wszystkie gościnne domy były napełnione. Z rana przybywały statki parowe jedne za drugiemi: Posłowie zagraniczni, osoby znakomitsze ze swojemi towarzystwami; kutry, czołna, szalupki, krążyły pomiędzy Kronsztadem, a eskadrą. Damy tutejsze i przyjezdne, officerowie znajdujących się tu pułków, okrywali brzeg cały, na którym widać było żywość i radość. Okręty kupieckie ozdobione były różnobarwnemi banderami. W przystani uszykowane były w linją okręty, fregaty i statki eskadry. Dzień był gorący, jasny i prawie bez wiatru. O godzinie 3ciéj z południa Cesarski jacht *Przyjaźń*, holowany statkiem parowym, odbił od brzegu Peterhofskiego, i od téj chwili oczy wszystkich zwróciły się w tę stronę. Po zbliżeniu się jachtu do Kronsztadu, N. CE-

SARZ JEGOMOŚĆ powitany został hucznemi okrzykami majtków zagranicznych i ludu rozsypanego na brzegu. Przejechawszy wzdłuż linji przy hucznych wykrzyknieniach majtków rossyjskich', jacht zatrzymał się, a statek parowy odpłynął. JEGO CESARSKA MOŚĆ z Najjaśniejszą familją przesiadł się do kutra i raczył udać się na fregatę dworu Rossją. Zaledwie ujrzano Cesarską chorągiew, wnet rozpoczęło się strzelanie w Kronsztadzie, w Kronszlocie, po wszystkich warowniach, jako też po wszystkich okrętach i fregatach. Nie można sobie wystawić wspanialszego obrazu, 2000 dział wielkiego kalibru po czterykroć powitały CESARZA Rossji. Twierdze i okręty nikły w gęstym dymie, wśrod którego migały się ciągle błyskania i odbijały się w morzu: ziemia się trzęsła. Nastąpiła cisza, dym się powoli rozproszył, a twierdza, okręty i malowniczy brzeg Peterhofu znowu wychodziły z pomroku.

N. CESARZ JMĆ, w towarzystwie J. C. M. Następcy Tronu i Wielkiego Xięcia MICHAŁA, raczył z fregaty Rossji przejść na okręt admiralski *Azów* i obejrzawszy go, powrócił znowu na fregatę. W czasie znajdowania się JEGO CESARSKÉJ MOŚCI na Azowie wywieszono na nim chorągiew Cesarską, a wszystkie działa floty i twierdz znowu zagrzmiały. Lecz najpiękniejszy widok czyniła przystań, kiedy JCH CESARSKIE MOŚCI na jachcie Przyjaźń udawali się na powrót do Peterhofu: wówczas na fregacie Rossja spuszczono Cesarską chorągiew; wszystkie statki skryły się w gęstym dymie wystrzałów armatnych, lecz dym ten rozproszył się w mgnieniu oka, a oczom ukazała się flota tysiącznemi banderami ubarwiona.

Jleż to sławnych wspomnień wznawia się w duszy na ten czyniący wrażenie, wspaniały widok! Piotr W. przewodniczący flottom zjednoczonym: Angielskiéj Duńskiéj, i Rossyjskiéj, spalenie flotty Tureckiéj w zatoce Czesmeńskiéj; zwycięztwa Cziczagowa na morzu Baltyckiém; Uszakowa i Ribaska na morzu Czarnem, znamienite czyny Sieniawina na morzach Srodziemnem, Adrjatyckiém i na Archipelagu, przypomnienia te łączą się z wielkiemi nadziejami, z oczekiwaniem całego świata.

—Doktor medycyny i chirurgji w Mitawie, professor Fryderyk Parrot, wydał tamże w języku niemieckim pismo, w którém radzi karmić dzieci mlékiem krowiém.

## ANGLJA

*z Londynu dnia* 19 *Czerwca.*

Cofnięcie nowego bilu zbożowego sprawiło zrazu nieprzyjemne wrażenie na całéj klassie przemysłowéj w Anglji, a nawet za granicą dała się uczuć z tego powodu zupełna martwość w handlu zbożowym, wszelako ci, co znają że zapasy zboża w Anglji niedługo wystarczą, spodziewają się, że przywóz zboża zagranicznego pozwolony będzie jeszcze pod dogodniejszemi warunkami niż były te które obejmował bil cofniony. Gazeta *Times* mówi z powodu tego wypadku parlamentowego w sposób następujący:» Lud angielski zna bardzo dobrze to stronnictwo, które udaremniło dążność ludzką bilu zbożowego. Ukrzywdzono naród dla tego jedynie, aby zmartwić Pana Canning; w rzeczy samej, zadano narodowi wiele cierpień i wystawiono go na niebezpieczeństwo największéj nędzy. Ale jakiż będzie skutek udaremnienia nadziei i życzeń ludu względnie bilu zbożowego? Oto lud zmuszony jest połączyć się tym ściśléj z Panem Canning i jego ministerjum. Chwycił on się środka bardzo pożytecznego i w części wykonał go, ale dawni jego koledzy psują mu szyki i udaremniają jego dobroczynny zamiar. Któreż z dwóch stronnictw przywiązane jest do ludu, któreż z nich nienawidzi go? Niechaj tu odpowie rozum i zdrowy rozsądek! Nie mianoż innego sposobu dokuczenia P. Canning jak przez skaleczenie samego serca narodu? A któż popełnił to morderstwo bratnie? Właśnie nie szlachta, która obawiała się o interesa rolnictwa, ale ta pośmieć Wighów, która się połączyła w sposób nienaturalny z odrzutkami Torrisów. Co się dotycze ostatnich, znali oni wszystkie punkta bilu, gdy jeszcze urzęda piastowali; wtenczas uznawali mądrość i pożyteczność onego. Jakże dziś nie mając urzędów niszczyć mogą owe rozporządzenia które uznawali za dobre? Kiedyż mieli na celu dobro ogółu, teraz, czy wtenczas? Odszczepieńcy Wighowie uważają w ogólności lud za narzędzie dla dostąpienia władzy i niepokojenia tych którzy zostają w jéj posiadaniu, gdyż bez sumienia poświęcają dziś bez żadnego powodu pracowitą ludność Anglji tak rolniczą, jak przemysłową, jedynie dla odniesienia tryumfu osobistego nad człowiekiem, którego król postawił na czele administracji publicznéj. Czyż Pan Canning otoczony jest zwycięzkim blaskiem terorryzmu? Czy może użył wymowy swojéj na ścieśnienie praw ludów? Nie, Ultra Wighowie usiłują martwić go właśnie w chwili, w któréj pragnie zmniejszyć nędzę ludu i w któréj uciemiężyciele krzyk przeciw niemu podnoszą. Sprawa ludu nie może im służyć za pozór do zabiegów przeciw pierwszemu ministrowi, gdyż on jest z ludem. Jakaż niesłychana zmiana konstytucyjnego rzeczy porządku! Reprezentanci narodowi pokonani przez arystokracją, opuścili ręce w chwili powszechnéj potrzeby, a wzrok ludu na widok zbliżającej się burzy, musi się zwracać na sługi korony i u nich szukać najlepszego i najpewniejszego schronienia.

— Po cofnięciu bilu zbożowego obowiązuje teraz bil z roku 1822; podług niego wprowadzać można pszenicę zagraniczną na targi angielskie za opłatą 10 szylingów od kwarteru, lecz tylko w dniach 15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia, 15 Listopada, niemniéj wtenczas tylko, kiedy cena jéj poprzednio przez sześć tygodni utrzymywała się przy 80 szylingach. Opłata wyżéj wspomniona trwa, dopóki cena pszenicy nie spadnie na 70 szylingów, potém jeśli się podnosi aż do 80 szylingów, opłaca się od niéj po 17 szylingów od kwarteru. Zapowiedziany przez Pana Western wniosek do zmiany tego bilu zmierza jak mówią do zmniejszenia o 10 szylingów owego maximum 80 szylingów.

— Powszechne jest mniemanie, że cena pszenicy pójdzie w górę; ministrowie mają temu zaradzić przez dozwolenie sprzedaży 600,000 kwarterów, zostających pod zamknięciem rządowém.

— Papiery Greckie pomimo odebranych niepomyślnych wiadomości z Grecji trzymają się przy 18 za 100.

— Otwór wydarty w łożysku Tamizy już jest zatkany; Pan Brunel użył do tego worków gliną napełnionych.

— Lord Fitzwilliam ogłosił przez afisze, które na rogach ulic poprzylepiać kazał, że z własnego doświadczenia doszedł, że psy mogą się wściekać chociaż by były trzymane przez sześć miesięcy oddzielnie od innych, nadto, że xiężyc nie wywiera najmniejszego wpływu na wściekliznę.

— Niedaleko *Majdstone* odkryto jaskinię w któréj niegdyś przebywać musiały Hieny; znaleziono w niéj bowiem szkielety tych zwierząt i kości końskie, które zapewne są szczątkami poległych ofiar drapieżności Hien.

— W Norwich zdają się wznawiać sceny niespokojności, jakie panowały dawniéj w Manszester. Tkacze z pobliskiego miasteczka dowiedziawszy się, że koledzy ich w pobliskiéj wsi za mniéjszą cenę robotę przyjęli, wpadli do téj wsi i połamali wszystkie warsztaty. Kilku uszkodzonych tkaczów przyszło nazajutrz do Norwich ze skargą, ale część pospólstwa również na nich oburzona, za zmniéjszenie ceny pracy, obeszła się z niemi nie poludzku, a niektórych nawet raniła. Wojsko musiało wystąpić i patrolować w całéj okolicy, a w dniu w którym świadkowie sądownie mieli być przesłuchani, widziano w rozmaitych punktach miasta od rana pomnażające się grupy, między któremi znajdowali się i wieśniacy z grubemi kijami. O godzinie 4 po południu przybyli świadkowie w trzech powozach; otaczała ich mocna eskorta wojskowa; pomimo tego buntownicy postanowili zadać im śmierć, a w najgorszym razie niepuścić ich na ratusz; jakoż dokazali tego wywróciwszy kilka wozów i powiązawszy je łańcuchami, przez co kommunikacją z ratuszem zupełnie przecięli. Powozy z świadkami musiały się zatrzymać przed taką barjerą, a zanim oddział wojska nadszedł, zaledwie obronić mogła warta samych świadków od zaciętości pospólstwa. Tymczasem przybył Aldermann i wśród gradu kamiennego, otoczony kilku urzędnikami odczytał prawo o buncie. Nic już nie mogło wstrzymać zapalczywości pospólstwa; rzuciło się ono na wojsko tak, iż musiano użyć pałaszów. Utarczka trwała przez trzy kwadranse i z obudwóch stron krew płynęła. Wkrótce potém wkroczyło do miasta nowe wojsko, gdyż bunt nie był jeszcze stłumiony: schwytano już kilku buntowników, ale główni sprawcy nie są jeszcze w ręku władzy.

— Towarzystwo zawiązane w celu wychowania dzieci w krajach wschodnich odbyło niedawno posiedzenie; missjonarz Wolff opowiadał na niém swoje przygody na wschodzie, mówił o gorliwości, z jaką Mahometanie zamiarom chrześcijańskich missjonarzy sprzyjają i nazywał kościół Angielski niedbałym, że na wschodzie dozwala się wyprzedzać Rzymskiemu. Towarzystwo to niemusi być bardzo popularne, gdyż składki nie wiele mu przyniosły.

— W szkołach założonych w rozmaitych krajach przez londyńskie towarzystwo missjonarzy, uczy się przeszło 11,000 dzieci. Wydatki tego towarzystwa w roku ostatnim wyniosły przeszło 40,000 funt: szt.

(G. B. i H.)

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

### *O polepszeniu Owiec w Polsce.*

Rachują już teraz 100,000 Merynosów (nie licząc w to niższe klassy), które stopień poprawy w ⅝ w przecięciu osiągnęły, pomiędzy temi wiele znacznych trzód stały punkt w Elekcie i Primie utrzymują; wełna z tychże przed kilku już latami z upodobaniem od zagranicznych rękodzielników skupowana była.

Merynosy te mają w przecięciu cienką wełnę 60$^{\circ}_{\circ}$, łączą się jednak do niéj dwa poślednié jsze gatunki, zawierające średnią i grubą wełnę; dla tego więc trzeba czworakiego rozgatunkowania, od którego i Elekty wyłączone nie są, i tu okazuje się właśnie ta szkodliwa mieszanina trzód, która swe źródło w nieustanném krzyżowaniu biorąc, sprawia, iż główna klassa, ani przyzwoitéj równowagi, ani polepszenia uzyskać nie może, gdy tymczasem każda gruntownie poprawna owca 80$^{\circ}_{\circ}$ równie cienkiéj wełny daje, a 15—20$^{\circ}_{\circ}$ średniéj, a rzadko grubéj. — Z mieszaniny więc podobnéj pochodzi uszczerbek, iż nieznawca owcę lub partje wełny za grubą uważa, chociaż takową nią nie jest; sądzi bowiem tylko powierzchowną nieznajomością, nie wchodząc w rozgatunkowanie runa całego. Okazał nam to Pan *Jacob* Anglik, który czystość krwi od poprawy nie rozróżniał. Nie chcę ja tu P. *Jacob* w liczbie nieznawców mieścić, ale chętnie wystąpiłbym z nim na plac boju, abym jego mylne wyobrażenie, co do poprawy owiec, sprostował, i ażeby jego rozumowania w tym względzie nadal gruntowniéjszemi były. Niech się nie odstrasza żaden Anglik kupujący wełnę, od przybycia na jarmarki Warszawskie wełny; śmiało może liczyć na dobroć i czystość rass naszych, których utrzymanie mojém jest staraniem, nadto znajdzie zawsze dostateczną ilość do pokupu.

Jako z wzorem wszystkich owczarń Polskich, śmiało wystąpić można z Królewską Eskurjalną trzodą w *Kielcach*; przez opiekę wysokiego Rządu, stale poprawiana, za pośrednictwem ścisłego wykonawcy jego poleceń Pana Jerowskiego Intendenta Jlnego, doszła ta z początku mała trzoda, do teraz tak znacznie istniejącéj czystéj Eskurjalnéj, i okazał się w niéj po mojém sortowaniu najpiękniéjszy ideał w Elekcie B i C z 80$^{\circ}_{\circ}$ bez różnicy, wydając ⅝ Prima. Taż trzoda zawiera własnego chowu tryki od 600 do 800 talarów istotnéj wartości, które przy wełnie dwuzalowéj, jako najwłaściwszéj długości do rękodzielni potrzebnéj, przy 90$^{\circ}_{\circ}$ Electa i 10$^{\circ}_{\circ}$ Prima wydając, jednakową równość i dobroć posiada, a znalazłszy to, zapewnić można, iż owczarnia rzeczona w równi stać może z najpierwszemi Saskiemi.

Zwrócić tu muszę uwagę właścicieli na ten skarb krajowy; niech nie pomijają pięknego celu wysokiego Rządu, który Saskie Merynosy za stałą rasę do poprawy przeznaczywszy, ustanowił coroczne licytacje w *Kielcach*. Ceny od tegoż Rządu poniżéj mojéj taxy oznaczone, wskazują dążność do upowszechnienia rasy Eskurjalnéj pomiędzy obywatelami za najumiarkowańsze ceny. Co nam więc zagraniczni spekulanci bądź na pograniczu lub w kraju samym z nadzwyczajnemi pochwałami na przedaż ofiarują, zaniechać należy, jeźli to nie jest prawdziwa rasa Eskurjalna, chociażby to była Petrego, Rembouliera, a nawet Lichnowskich trzoda lub pochodząca z tychże. — Pierwszéj bowiem brakuje zawsze jednogatunkowości; owce te z powodu fałdów na skórze i kołnierza, nigdy pod trzema gatunkami wełny nie mają i rzadko dochodzą dobroci do 80$^{\circ}_{\circ}$.— Drugiéj brakuje jednakowéj równości i mocy wełny jako i stosownéj długości; ostatniéj zaś Lichnowskiego zarzucić można brak stałéj (constant) poprawności. Dopóki ta różność gatunków trwać będzie, i dopóki w mniemaniu pozostaniemy, iż ofiarowane na przedaż tryki, do użytku stosownego nabywać można, również dopóki nie pozna się istotnego stanu swéj trzody i celu prawdziwego dążącego do poprawności, dopóty płonnemi będą wszelkie usiłowania do podniesienia ceny normalnéj, pomimo największych nakładów. Bo gdy przy poprawianiu trzody, którém jak najdoskonaléj kierując, okazuje się przecież każdy ród inakszym i dopiero w tenczas ta zmiana ustaje, gdy pierwotna generacja ubędzie, cóż więc spodziewać się przy nieustanném krzyżo-

waniu, przy coraz nowo nabywanych trykach? Oto wełna na całém wierzchniém ciele owcy, okaże się grubą, na bokach i od szyj do nóg cieńszą, na krzyżu zaś pomieszaną. Czemuż więc nie zacząć od stałych zasad poprawności?

Spekulant rzadko się zna na poprawności owiec; posiada on bowiem tylko znajomość wystawienia owcy w takim stanie, aby ją ze znaczną korzyścią przedał, a do tego wielkich znajomości nie trzeba. Pomiędzy dzisiejszemi spekulantami owiec, najwięcéj owczarnia Lichnowskich wyprowadziła pieniędzy z kraju; należy więc zastanowić się nad świetnie spodziewanemi nadziejami, których mniemany skutek tak drogo opłacony został. Zapewniam, iż każdéj słusznéj rzeczy z zapałem bronię, a każdéj nieprawéj nienawidzę i wytknąć nie omieszkam. Chcąc więc to dowieśdź, przytaczam dowód co do owczarni Lichnowskich, na który niech sąd publiczny nastąpi.

W Kwietniu r. b. zawezwany, przystąpiłem ochotnie do sortowania trzody z czystego pochodzenia z owczarni Lichnowskiéj. Na samo spojrzenie na trzodę, mniemałem, iż wyrok mój mnie myli, wstrzymałem się jednakowoż od wszelkiéj opinji aż do okazać się mianego rezultatu ze sortowania wynikającego. — Trzoda ta składała się z 400 matek i 24 tryków, przed półtora rokiem na słowo i dobrą wiarę wybranych; każda z matek po 9 dukatów, a każdy tryk po 60 dukatów w złocie bez różnicy zapłaconym został; spodziewać się więc należało coś wyborowego, w czém i moje poprzednio, podobne mniemanie było. Lecz jakiż rezultat okazał się? Piąta część matek były metysy, których sztuka 40 złotych polskich nie była warta; trzoda cała w największéj degeneracji z jagniętami łaciastemi i zupełnie psiemi włosami; owce z licznemi wadami, całkowitość nie wartująca połowy ceny kupna; tryki zaledwie w cenie od 10 do 15 dukatów; zgoła, że ani jednego nie znalazłem wartości połowy ceny za niego wyłożonéj. Cóż więc spodziewać się potém, jeżeli właściciel téj owczarni, jeden z magnatów krajowych, spuściwszy się na rzetelność, tak uwiedziony został; o ileż więc inni właściciele zawiedzionemi być mogą.

Pomimowolnie wyszło mi zapytanie: »Czyliż to ta sławna rasa z owczarni *Lichnowskiéj*? Onaż to śmie żądać, aby kraje całe na jéj wzór hodowały owce? Co za pretensja! niepodobieństwo, to muszą być zupełnie inne owce.» Żądałem więc dowodów i okazano mi wypalone imie Lichnowskiego na rogu tryka i świadectwo od samego właściciela. Musiałem więc wierzyć.

Nie dobrze więc działa ten, kto na próżno pieniądze i czas na nadzieje traci; podobne bowiem płonne podstawy z czasem same się zawalą. Przedmiot ten zbiorę w jedność będąc pewnym, iż każdy z chodujących owce, któremu o poprawę ich idzie, uzna me wnioski za słuszne.

Jak ważne zapytanie winien uczynić każdy zakładający owczarnie z obcéj rasy, spodziewając się otrzymać w siódméj generacji (każdą po lat 4 rachując) najwyższy stopień poprawy, to jest średni stosunek 24 wężyków (kędziorków) na cal reński, nie wyłączając i końca włosa samego, dokąd zamyśla jego dążność, gdy zakłada owczarnie; trzeba bowiem w tym razie nieustannie postępować, na miéjscu pozostać nie można, gdyż w naturze saméj wszystko na przód lub wstecz idzie, wszystko jest w nieustannym ruchu; zastanowienie się więc samo jest już cofnięciem się. Zdanie więc moje jest takie: iż rodzaj najstosowniéjszy do gruntu, miéjsca i klimatu naszego wybierać nam należy, aby osiągnąć stałą poprawę mogącą się utrzymać bez obawy popadnięcia wstecz. Jeżeli bowiem widzę rodzaj, który znacznemi kosztami do stanu poprawy doprowadzonym być ma, a takowy zupełnie duchowi stałéj poprawy przeciwny, jakiż więc ztąd rezultat wypadnie? Uważając więc w tym względzie wszystkie gatunki mogące być uklimatyzowanemi i upowszechnionemi, natenczas tylko eskurjalna we wszystkich swych częściach najgodniéjszą się okaże. Bo chociaż w Saxonji mała ilość sztuk znajduje się doszłych do najwyższego stopnia w elekcie z 24 kędziorkami na cal reński, nie wyłączając końca, jednakowóż przekonani jesteśmy, o ich istnieniu; widziałem bowiem wełnę o 34 kędziorkach, które sam rachowałem; lecz to jest nadzwyczajne zjawisko i do tego celu niemoże nasze dążenie zamierzać, jednakowóż postęp natury uważać i z takowego korzystać winniśmy. Dla tego też wzięto za dążność do pewnéj zasady średniéj, to jest 24 kędziorków na cal, do czego eskurjalne trzody najsposobniéjsze, nie zaś mniéj zyskowne *Lichnowskich, Petrich i Remboulljer*, na których skutki zawsze z wątpliwością oczekiwać trzeba.

Te są moje uwagi co do stałéj poprawy owiec, i na téj zasadzie system mój sortowania wełny ustaliłem, zaczynając bowiem od 8miotygodniowego jagnięcia, opisując każdą sztukę, na 20 w miéjsce dawniéjszych 5 klass, takowe dzielę, dochodząc przytém czystości krwi i stanu poprawy, wyszukuję ideału i z tego klassę normalną ustanawiam, a ze składu całego najwyższy ideał zakładam. — Od téj to chwili ustaje mięszanina w trzodzie; indywidualne bowiem patrzenie się nie następuje już samowolnie, lecz podług ustanowionych stopni, przez co staję się panem w nieodzowném poprawieniu owczarni.

Doznałem wszędzie ukontentowania przez uprzéjme przyjęcie mojego systematu. Trzodę W. Kamińskiego w *Pierznowie* pod *Częstochową*, i W. Martiniego w *Kruszynie* pod *Częstochową*, jako i wiele innych na tę stopę urządziłem; oba wzmiankowani lubownicy chowu owiec, z celem dobrym do ich poprawy, od czasu urządzenia mego, wielki postęp uczynili, osobliwie choć w małéj trzodzie W. Kamińskiego piękny się ideał okazał, i było dla mnie dostatecznie nagrodą, widzieć, jak znaczny postęp to uczyniło, gdy cel poprawy poznali, który tak długo przez nich był szukany.

W. Kamiński w *Częstochowie* mieszkający, będzie tak łaskawym, i prenumeratę na sortowanie moje na przychodzącą zimę od szanownych właścicieli przyjmować będzie, i raczy się ugodzić z każdym *respective* żądającym, gdy ja teraz tymczasowo w tych okolicach na rozkaz każdego w mém mieszkaniu przy krakowskiém przedmieściu Nro 419 gotowy jestem.—Mając już jednakowo kilku znacznych abonentów, a dobre i stałe urządzenie trzody, wiele czasu zabiera, upraszam przeto, by żądający wcześnie zgłaszać się raczyli.

Wreszcie oświadczam, iż moje 20-klass znaczenia owiec, urządziłem stosownie do niedawno wynalezionego sposobu przez pewne towarzystwo ekonomiczne w Niemczech, tak dalece, iż poprzednie niedokładne znaczenia zupełnie przez to uchylają się.—W *Warszawie* d.. 25 Czerwca 1827. roku.

*Fryderyk Barthess*
Sortownik Owczarni Rządowych
w Królestwie Polskiém.

---

*Widowiska w Stolicy.*

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowéj w domu Szodonra
Panorama Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

---

*Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 55 Dziennika Obwieszczeń wraz z tytułem za upłyniony kwartał.*

---

*Z powodu kończącego się kwartału, Redakcja Gazety Polskiéj ma honor upraszać szanownych téj Gazety Czytelników, a mianowicie mieszkających na prowincji lub za granicą, o wczesne jéj zapisanie.*

*Prenumerata bez poczty tu w Warszawie przyjmuje się kwartalnie po zł.* 10. *miesięcznie po zł.* 4. *Prenumerować można:— W kantorze głównym gdzie drukarnia gazety w pałacu W.* Zejdlera *przy ulicy Miodowéj i Podwale pod Nr.* 482 *— W handlu Ciechanowskiego przeciw kolumny Zygmunta; — W handlu Szmitowéj na przeciw S. Krzyża: — W handlu Kelichena przy ulicy Długiéj naprzeciw Arsenału; — W handlu Gołyńskiego przy ulicy Freta; — W handlu wdowy Wilertowéj przy ulicy Nowy-świat Nr* 1,307.*— W składzie papieru z fabryki Jeziorny przy ulicy Wierzbowéj. — W handlu Moryca przy ulicy Mostowéj. — W andlu Łczyńskiéj na Krakowskiém Przedmieściu.—W sklepie Niemirowskiéj przy ulicy Długiéj Nr* 489 *w Domu W. Leszczyńskiéj. — W handlu Brzezińskiego w rynku Starego Miasta.*